CZYTELNIA MBP

Nr 72
maj 2012

biuletyn informacyjny

BEZPŁATNY KWARTALNIK
ISSN 1509-6823

STOWARZYSZENIE KOBIET Z PROBLEMEM ONKOLOGICZNYM
ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO KRS 0000082371

18-404 Łomża, Aleja Józefa Piłsudskiego 11a, pok. 410, tel. 86 47 33 263, konto: PKO BP o/Łomża, nr 33 1020 1332 0000 1102 0208 9514

CZERWCOWE DNI WALK Z RAKIEM

– akcja rozpoczęta przez łomżyńskie Amazonki 14 lat temu. I najważniejsze – nie tylko rozpoczęta, ale i systematycznie kontynuowana. Mimo upływu lat nie zmieniły się jej cele. Można je określić krótko: profilaktyka, profilaktyka i jeszcze raz profilaktyka. Tylko, że to takie słowo używane często i w różnych okazjach, a tak naprawdę: o co w tym chodzi?

W naszym kraju mówi się o walce z rakiem w środkach masowego przekazu najczęściej przy specjalnej okazji np. zachoruje jakaś znana osoba, aktor, muzyk, zdobywczyni medali itp. Wtedy przez czas dłuższy lub krótszy trwa akcja; w telewizji, w radiu padają różne słowa... Minie kilka miesięcy, pół roku, rok i sprawa znika z pierwszych stron. Przecież ciągle dzieje się coś nowego, interesującego. Zachoruje ktoś bardzo znany – o tak, to jest sprawa!

Ale to, że codziennie tysięce kobiet w Polsce usłyszą od lekarza: - Jest pani poważnie chora. To rak – to już nie jest tak ciekawe. Zabrakło ważnego leku i kobiety chore na raka nie otrzymają chemioterapii – wtedy padają apele w telewizji, wtedy wszyscy są przejęci, rozmawiają o tym. Nawet nie wszyscy rozumieją, czym jest chemioterapia i dlaczego jest taka ważna; dlaczego ustalony przez lekarza ciąg podawania kroplówek z lekiem nie może zostać przerwany. Przecież sama operacja np. amputacja piersi to dopiero początek leczenia. Sama operacja nie zagwarantuje tego, że nie zachoruję w przyszłości. Taką szansę daje właśnie chemioterapia.

A co do tego wszystkiego ma profilaktyka? Profilaktyka to przede wszystkim stała troska o własne zdrowie i systematyczne wykonywanie badań. Ciągle powtarzamy wszystkim, że największe szanse w walce z każdą chorobą, a zwłaszcza z rakiem mamy wtedy, gdy zostanie ona szybko wykryta. Jest to szczególnie ważne w przypadku nowotworów, ponieważ tu kwestia kilku miesięcy może być sprawą życia i śmierci.

A tymczasem w Polsce nie ma zorganizowanej profilaktyki nowotworowej. Kobieta, która ukończyła 40 lat powinna wykonać mammografię. Tymczasem skierowanie na to badanie może wystawić tylko onkolog. Sami wiemy, jak trudno dostać się do specjalisty: zapisy wiele miesięcy wcześniej, albo czekanie w kolejce od godz. 5 -6 rano [może się uda dostać].

Co ma robić kobieta, która – tak jak ja kiedyś – wieczorem przypadkowo „coś" sobie wyczuła? Kiedy uda jej się skorzystać z pomocy specjalisty? A przecież wszyscy podkreślają, że czas jest tu najważniejszy.

Amazonki w naszym kraju od dawna walczą, aby badanie mammograficzne w pewnym wieku stało się częścią badań wykonywanych podczas badań okresowych w zakładzie pracy. Narazie niewiele z tego wychodzi. Co przeszkadza? Sprawy organizacyjne? A może to, co zawsze – pieniądze?

Ale kwestia niełatwego dostępu do badań to jedna strona medalu. Druga to ta, że Polki nie chcą się badać.

Kiedy jestem na spotkaniach z młodymi ludźmi często mówię: Zapytajcie mamę, babcię, ciocię, kiedy robiła sobie usg piersi? A mammografię? A pytanie często powinno brzmieć: Czy w ogóle wykonywała jakieś badanie profilaktyczne? Bo ja nawet usłyszałam opinię, że po co? Lepiej nie wiedzieć. Pytam dlaczego lepiej? Czy masz się dowiedzieć za późno?

Czasem, gdy wspominam swoją historię zastanawiam się: I co by było, gdybym wtedy powiedziała sobie: A, to nic takiego, jeszcze zdążę, pójdę za miesiąc, za pół roku, e tam , lepiej nie wiedzieć, co to jest.

Dla wszystkich kobiet powtarzam: BADAJCIE SIĘ! To jest naprawdę najważniejsze! [co może być ważniejsze od własnego zdrowia?] To uratuje Wam życie! Nawet jeśli w trakcie badań okaże się, że jesteś chora – odpowiedni czas da Ci jak największą szansę na przyszłość.

Akcja Czerwcowe Dni Walki z Rakiem ma właśnie wszystkim przypominać, że musimy mówić głośno o chorobach nowotworowych. Dlatego od 14 lat mówimy: najważniejszym sposobem walki z rakiem jest profilaktyka. Czy wygrasz z nowotworem, to zależy przede wszystkim od Ciebie.

Troszcie się o siebie!

I w każdych okolicznościach możecie liczyć na naszą pomoc i wsparcie.

Trzymajmy się razem!

Barbara Porwoł

NASZA HISTORIA

Czerwcowe Dni Walki z Rakiem

Symbolem tej akcji był żonkil. Uważano, że ten kwiat jest znakiem nadziei, ponieważ sadzi się go jesienią, przez zimę roślina jakby obumiera, a wiosną zakwita, budzi się do nowego życia. Stąd ten kwiat symbolizuje triumf miłości i życia nad śmiercią. Już w latach 90-tych żonkil uważany był przez wszystkie Amazonki za symbol nadziei w walce z chorobą nowotworową. Jako symbol nadziei Żonkil nadal pomaga promować walkę z rakiem piersi.

5 czerwca 1998

Pierwsze Czerwcowe Dni Walki z Rakiem pamiętam całkiem dobrze. Byłam wtedy 14 miesięcy po operacji, a 13 miesięcy po wstąpieniu do Stowarzyszenia. Całą akcję wymyśliły Ania Dąbrowska i Ewa Iwanowska. Opierały się na akcjach organizowanych przez Amazonki w Warszawie i innych miastach. Ewa skupiła się na organizacji wykładów, spotkań z lekarzami, uczestniczyłyśmy też we mszy świętej, którą odprawił biskup Stanisław Stefanek.

Ania dołożyła do tego występ. Miał być taki, przy którym wszyscy będą się dobrze bawić io dużo śmiać. Tak przecież potrzeba nam było wtedy śmiechu.

To Ania znalazła gdzieś nazwę „Babski Kabaret" - i doszła do wniosku, że to będą występować kobiety dla kobiet – i będzie to miły akcent. W kabarecie wystąpiły: Barbara Wrzesińska, Agnieszka Fatyga i Krystyna Sienkiewicz. Była to naprawdę świetna zabawa. Poza tym było to pierwsze wystąpienie łomżyńskich Amazonek na scenie. Były nasze władze i służba zdrowia. Przez całe popołudnie wiele pań kwestowało na ulicach naszego miasta [były wśród nich żony przedstawicieli naszych władz, polityków, były dziennikarki i nie tylko]. A na scenie piękna dekoracja kwiatowa, która stała się już symbolem naszej imprezy. Wykonał ją pan Edward Przybylak.

9 czerwca 1999

Tego roku było nasze członkinie miały sporo spotkań z lekarzami [m.in. Ewa Iwanowska, Elżbieta Pilawa, Tadeusz Oleszczuk], i to nie tylko w Łomży. Była też msza święta. A na scenie wystąpił Kabaret „Retro" [Bożena Dykiel, Marian Opania, Jacek Borkowski].

5 czerwca 2000

Podczas tej uroczystości rozstrzygnięty został ogłoszone kilka miesięcy wcześniej konkures literacki „Pokonać los". Wiele kobiet, które dotknęła choroba nowotworowa napisało o swoich przeżyciach, a owocem konkursu była książka o tym samym tytule. Pierwszą nagrodę otrzymała córka Ani Dąbrowskiej – Anetka. Była to przejmująca relacja dziecka, które od najmłodszych lat żyło w cieniu choroby swej matki. Wiele osób na widowni nie kryło łez wzruszenia.

Dla równowagi i rozweselenia wszystkich wystąpił Babski Kabaret II: Emilia Krakowska, Ewa Kuklińska i Barbara Wrzesińska.

Ja pamiętam wspaniały taniec Ewy Kuklińskiej [zakończony na kolanach Gabora Lorinczego] oraz występ Emilii Krakowskiej jako właścicielki domu publicznego w niesamowitym stroju [ach, ta peruka, ta spódniczka mini i oczywiście szpilki].

5 – 6 czerwca 2001

Tego roku 5 czerwca uczestniczyłyśmy we mszy świętej. 6 czerwca odbył się nasz koncert, który stał się już powoli tradycją. Przed koncertem oglądałyśmy wystawę prac malarskich naszej koleżanki Halinki Drożyner. A na scenie – coś niesamowitego! Pokaz mody: „Dla Amazonek i nie tylko" w naszym wykonaniu. Stroje były specjalnie uszyte przez zaprzyjaźniony zakład krawiecki, to samo jeśli chodzi o fryzury i makijaż.

Ja pamietam nasze „treningi". Ten występ ćwiczyłyśmy prawie 2 miesiące pod kierunkiem pani z MDK ul. Woj. Polskiego, wierzcie mi, nie było łatwo. Trzy układy z muzyką, w każdym brało udział po kilka koleżanek. Trzeba było zapamiętać, kiedy się wychodzi, jakie kroki. Niby to wszystko trwało może z 15 minut, ale dla nas wystep był wielkim przeżyciem. Pamiętam, że w czasie króciutkiej przerwy musiałam zmienić sukienkę „za kulisami". Wszystko wyszło bardzo dobrze.

A potem wystąpił „Kabaret 60-tka": Marian Opania, Andrzej Zaorski i Marcin Wolski czyli klasyka polskiego kabaretu. Pan Opania przedstawił skecz, w którym wspaniale odegrał „wstawionego" pana wracającego do domu. Po występie poprosiłyśmy artystów o wspólne zdjęcie. - Z pięknymi paniami – zawsze – odpowiedział pan Opania.

5 czerwca 2002

Jak co roku odbyły się wykłady lekarzy, wystawa obrazów i loteria fantowa. Na scenie wystąpiła wspaniała łomżynianka Hanka Bielicka – wielka przyjaciółka Amazonek [a osobiście – Ani Dąbrowskiej]. Wspaniały pokaz tańca w przepięknych kostiumach dała Rewia Dziecięca „Sylaba" z Wyszkowa.

4 czerwca 2003

Tego roku wszystkim gościom przybyłym na koncert zaserwowałyśmy wspaniały poczęstunek. Dzięki pomocy zaprzyjaźnionych firm mogłyśmy poczęstować wszystkich szampanem i truskawkami. Pamiętam, że jakieś dwie godziny przed koncertem

Czerwcowe Dni Walki z Rakiem

przywieziono truskawki i okazało się, że są tak świeże, że po prostu „z pola", w kobiałkach. A więc pierścionki z pakców i dalej do mycia [a wszystko to w łazience w budynku przy ul. Nowej 2 – nie było już czasu na przejazd do naszego biura]. Za to smak owoców był niezrównany. Zostały zjedzone „do czysta'.

A do tego wystawa „Anioły" pani Iwajły Świtajewskiej i kwartet ze Szkoły Muzycznej w Łomży.

Na scenie wystąpiły aż dwa kabarety: „Ani Mru Mru" i „Kabaret Moralnego Niepokoju". Ten pierwszy dopiero rozpoczynał swoją karierę, a drugi był już znaną gwiazdą. Kabaret „Ani Mru Mru" przyjechał trochę niespodziewanie, ale dzięki temu widzowie mieli podwójną atrakcję.

Ten rok był dla nas szczególny, ponieważ w październiku obchodziłyśmy 10-lecie istnienia Stowarzyszenia.

8 czerwca 2004

Przed koncertem goście mogli obejrzeć wystawę prac plastycznych Grażyny Piankowskiej. Na scenie wystąpiła Rewia „Sylaba" oraz kabaret Łowcy.B.

5 – 8 czerwca 2005

5 czerwca odbył się piknik integracyjny „Powitanie lata". Wzięły w nim udział członkinie Stowarzyszenia, ich rodziny, inne osoby chore na nowotwory [nawet dzieci], osoby pracujące w służbie zdrowia. Były różne konkursy z nagrodami i dobra zabawa.

8 czerwca uroczyście otwierano Salonik Hanki Bielickiej [czego dokonała sama artystka]. Wieczorem w sali przy ul. Nowej widzowie mogli obejrzeć wystawę prac uczniów Liceum Plastycznego, a na scenie wystąpiła sama Hanaka Bielicka, a po niej Kabaret „Koń Polski".

7 czerwca 2006

Tego roku podczas koncertu odbyło się uroczyste przekazanie środków, które Amazonki zbierały na zakup nowego mammografu dla Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. Dzięki ofiarności przyjaciół i sponsorów Stowarzyszenia uadało się zebrać niebagatelną sumę 200 tys. zł. Dzięki tej wpłacie udało się zachęcić Sejmik Województwa do dofinansowania zakupu i jesienią nowy sprzęt znalazł się w Dziale Radiologii naszego szpitala.

Ze sceny tego roku popłynęła muzyka cygańska, poniważ wystąpił zespół Don Wasyl i Gwiazdy Cygańskie. Zapamiętałam ten koncert bardzo wyraźnie również dlatego, że był to ostatni koncert, w którym wzięła udział Ania. Zmarła 12 sierpnia tego roku.

5 czerwca 2007

Na naszym koncercie finałowym kapela kurpiowska „Maki' przedstawiła piosenkę o łomżyńskich Amazonkach. Potem wystąpił kabaret „Rak". Przed koncertem można było obejrzeć wystawę Halinki Drożyner – naszej członkini, a także spróbować szampana i pysznych ciasteczek.

4 czerwca 2008

Przed koncertem prace fotograficzne przedstawiali uczniowie Liceum Plastycznego. Była to wspaniała wystawa pod tytułem „Śladami Mistrzów". Potem wystąpił grecki zespół „Zorba".

W październiku tego roku świętowałyśmy swoje 15-lecie.

6 czerwca 2009

Tego roku przed koncertem oprócz wystaw plastycznych zorganizowałyśmy pokazy rękodzieła, m.in. w wykonaniu naszej koleżanki Krysi Jastrząb. Można było tez skorzystać z zabiegów kosmetycznych, które prezentowała Grażyna Misiuta. Na scenie wystąpiła grupa tańca nowoczesnego z MDK ul. Woj. Polskiego oraz kabaret OT – TO.

Tego roku w ramach obchodów Czerwcowych Dni pojechałyśmy na pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Boskiej w Hodyszewie.

8 czerwca 2010

Prezentowano wystawy kosmetyczne „Dla Amazonek i nie tylko". Na scenie wystąpiła Rewia Dziecięca „Sylaba" z Wyszkowa. Podczas koncertu została ogłoszona II edycja konkursu literackiego „Pokonać los".

13 czerwca 2011

Podczas wystawy przed koncertem swoje prace zaprezentowały Teresa Matuszalańska a wyroby szkła artystycznego Krysia Jastrząb. Na scenie pokaz doskonałego humoru w wykonaniu "Kabaretu pod Wyrwigroszem". Rozstrzygnięto również konkurs literacki "Pokonać los". I nagrodę zdobyła Amazonka Maria z Giżycka. Po koncercie zgodnie z naszą tradycją zaprosiłyśmy artystów do wspólnego zdjęcia.

CZERWIEC 2012 PROGRAM

4 czewca - godz. 17.00 – spotkanie otwarte członkiń i przyjaciół Stowarzyszenia -
- Szpital Wojewódzki w Łomży, ul. Piłsudskiego 11, II piętro - sala konferencyjna

5 czerwca – koncert finałowy
- sala widowiskowa Filharmonii Kameralnej im. W. Lutosławskiego w Łomży, ul. Nowa 2:

- godz. 17.00 – otwarcie wystaw w foyer
- godz. 18.30 – powitanie gości
- godz. 18.40 – występ par tańca towarzyskiego – klub tańca AKAT
- godz. 19.00 – występ kabaretu Hrabi

cały czerwiec – wystąpienia w środkach masowego przekazu, prelekcje i spotkania w szkołach średnich i wyższych.

Spotkanie Wielkanocne 16 kwietnia 2012

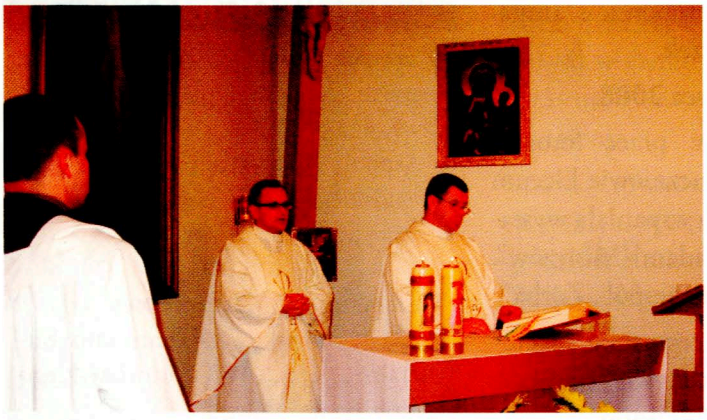

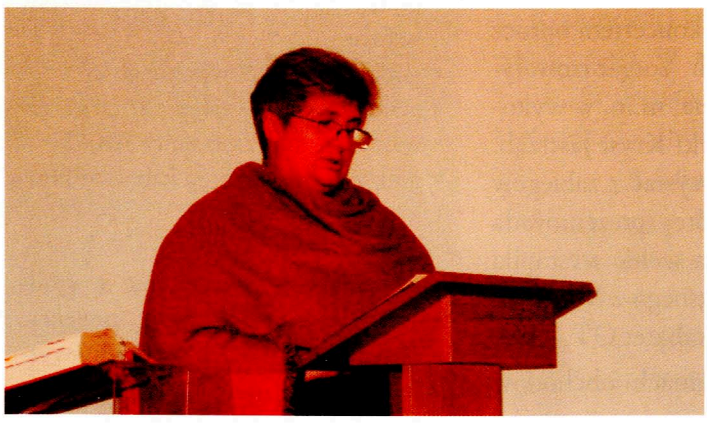

ROKU CENTRUM KATOLICKIE IM. JANA PAWŁA II

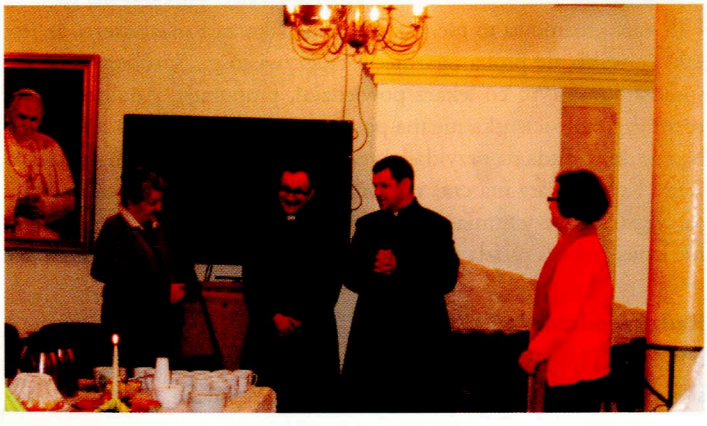

NIECH LEKARZ SIĘ O NAS ZATROSZCZY

Anna Mazurkiewicz rozmawia z Bożeną Winch, psychoterapeutką, psychonkologiem, swoją BreastFriendką w międzynarodowej kampanii na rzecz wsparcia w chorobie nowotworowej.

Każda prawie rozmowa pacjentów chorychna raka w pewnym momencie dotyczy relacji lekarz – pacjent. Opowiadamy sobie mrożące krew w żyłach historie o krzyczących lekarkach, lekarzach, którzy nie poprosili nas o to, żebyśmy usiedli, anegdoty o lekarzu, który niefrasobliwie zapytał starszego pana z rakiem prostaty: „czy woli pan naświetlanie wewnętrzneczy zewnętrzne", w ogóle nie wyjaśniając mu, o co chodzi. Czy twoi pacjenci często poruszają temat kontaktu lekarz – pacjent jako ważny do omówienia z psychoterapeutą? Czy to gabinet psychoterapeuty jest konfesjonałem albo książką zażaleń na lekarzy?

- Wątek ten pojawia się w dwóch aspektach. Po pierwsze – pacjenci i ich rodziny nie rozumieją tego, co lekarz powiedział i oczekują ode mnie, że ja im to wszystko dokładnie wyjaśnię. Występuję zatem w roli tłumacza. Przynoszą też wyniki badań. Przychodzą gnani strachem, że w tych wynikach jest coś ukrytego, do czego trzeba dotrzeć.

Na szczęście w wynikach badań nie pojawiają się już terminy łacińskie.

- Czasem się zdarzają jeszcze na kartach informacyjnych w szpitalu, ale pacjenci już wiedzą, co to znaczy „cancer" czy „carcinoma". Pytania z reguły formułowane są według wzoru: czy to znaczy, że jest bardzo

źle? Na przykład, co to są te plusy w badaniu herceptyny… Lekarz sam z siebie nie powiedział, pacjentka nie zapytała: z przerażenia, z lęku, z zagubienia. Gdy przychodzi do mnie, już trochę ochłonęła, na tyle, by pytać. I jeszcze ten drugi aspekt – lekarz nawet rozmawiał z pacjentką, ale ona wstydziła się zapytać o szczegóły, żeby nie ujawnić swojej niewiedzy, na zasadzie: bo źle wypadnę pytając, bo on pomyśli, że jestem nierozgarnięta i nieoczytana.

Przede wszystkim nie mając nigdy przedtem do czynienia z chorobą nowotworową nie wiemy o co pytać!

- Oczywiście. Ale od strony lekarza to wygląda inaczej. Mówi: są komórki nowotworowe, będziemy musieli operować. I tyle. Krótko, jak najmniej. Nasi lekarze boją się powiedzieć „za dużo". Nie ma też takiego zwyczaju komunikacyjnego, żeby zapytać pacjentkę: czy wszystko jest zrozumiałe?

Nie ma też zwyczaju kulturowego, który nazwałabym: „lekarz się o nas zatroszczy". Zresztą nie tylko w onkologii. Lekarz jest od przekazania informacji. Nie ma tu miejsce na dialog związany z emocjami.

Ależ lekarz nie chce wchodzić w nasze emocje, bo uważa, że w większej masie tego nie udźwignie. Ja go zresztą doskonale rozumiem: nie da się umierać z każdym guzem.

- Bo do rozmów o emocjach lekarze są kompletnie nieprzygotowani. Na studiach mają niewiele zajęć z komunikacji lekarza z pacjentem, nie ma zajęć z psychoonkologii, a powinny być, choćby po to, by lekarze poznali obszar, w którym się będą poruszać. Prosty przykład. Lekarz przekazuje pacjentce wyniki badania histopatologicznego, które wykazało obecność komórek nowotworowych. W tym momencie ona wybucha gniewem: że to na pewno pomyłka, znowu pomyliliście wyniki, co mi pan tu opowiada! Lekarz nie rozumiejąc, że to jest „złość obronna" reaguje tak, jakby ten wybuch był przeciwko niemu osobiście, albo czuje, że musi wziąć w obronę instytucję, w której pracuje i też krzyczy.

Tymczasem mając pewną wiedzę o różnych reakcjach na wiadomość o chorobie nowotworowej, można opanować sytuację i powiedzieć: rozumiem, że jest pani zdenerwowana, proszę jednak, żeby pani na mnie nie krzyczała, nie wiem, z czego pani wnioskuje, że w naszej przychodni jest bałagan i tak dalej. To by mogła lekarzowi dać wiedza z psychoonkologii.

Albo inny wariant. Pacjentka po usłyszeniu diagnozy mówi: no to już koniec! Lekarz na tę potencjalność łez i rozpaczy na wszelki wypadek ucina, uruchamiając swój poziom obronności: niech mi tu pani nie opowiada bzdur!

Po takim zdaniu już o nic nie da się zapytać.

- Jest jeszcze inny wymiar tego kontaktu, znany zresztą wszystkim pacjentom onkologicznym. To liczba pacjentów, których lekarz przyjmuje codziennie. Jeżeli trzeba trzydzieści razy dziennie przejść przez taką rozmowę, trudno sobie wyobrazić, żeby za każdym razem zdobyć się na empatię. Dlatego warto sobie uświadomić, że tego rodzaju rozmowy są trudne także dla lekarzy. W Polsce na przykład nie ma osób wytrenowanych do rozmów z pacjentami pierwszorazowymi, tak jak w innych krajach Europy, kiedy zgodnie z procedurami przy takiej rozmowie jest obecny psycholog. Ja nie bronię lekarzy, ale rozumiem, dlaczego komunikacja lekarz – pacjent przebiega tak a nie inaczej.

Zawsze mówię lekarzom, że w czasie tej pierwszej rozmowy pacjent nie słyszy nic: w głowie mu się tłucze jedno słowo: rak, rak, rak!

- Pacjentowi w czasie tej pierwszej rozmowy powinna towarzyszyć bliska osoba. Kiedy zwiedzałam szpital onkologiczny w Londynie mówiono nam, że nawet powinien tę rozmowę nagrywać na dyktafon, żeby potem móc ją na spokojnie odsłuchać w domu. U nas taka propozycja wzbudzałaby kontrowersje, ponieważ od razu mamy skojarzenia z podsłuchami, aferami i tajnymi służbami. To są te różnice kulturowe.

W jaki sposób bierzesz udział w analizie rozmowy lekarza z pacjentem, w której przecież nie uczestniczyłaś? Pacjenci ją relacjonują i czego od ciebie oczekują, poza wyjaśnieniem trudnych terminów?

- Ta nasza rozmowa to nie jest skarga na lekarza Kowalskiego, że jest taki i owaki, ale próba ogarnięcia rzeczywistości. Spróbujmy się zastanowić nad tym co lekarz powiedział, proponuję. Analizujemy tę rozmowę, bo pacjentka nie ma po niej zazwyczaj poczucia, że wie, co będzie dalej. Pada na przykład pytanie, czy jest sens, żebym się operowała. Który lekarz ma czas tak rozmawiać! A za tym pytaniem kryje się często idea: czy zamiast proponowanej operacji albo chemioterapii, nie lepiej, żebym poszła do energoterapeuty albo innego znachora.

Radzisz, odradzasz?

- Psychoterapeuta nie jest od dawania rad: zrób tak i tak. Ale gdy słyszę, że gdzieś tam w Białostockiem jest szeptucha, która leczy no-

wotwory, to mówię: zrobi pani jak zechce, ale jestem przeciwna, by jej działania miały zastąpić chemioterapię, pytam, skąd w ogóle taki pomysł... I to dochodzimy do następnego ważnego punktu naszej rozmowie o relacji lekarza z pacjentem.

W dużych centrach onkologicznych człowiek jest nikim, przedmiotem a nie podmiotem, nie szanuje się jego uczuć. A na tym polega czar „cudotwórcy", że ma czas, wszystko wytłumaczy, nawet jeśli mówi bzdury. W szpitalu onkologicznym pacjent ma wokół siebie samych chorych, cudotwórca formułuje przekaz eksponując tych, którym jego „terapia" pomogła. Po nagłośnionej przez media śmierci profesora Religi miałam bardzo dużo takich argumentacji: nawet jemu medycyna konwencjonalna nie pomogła, to po co mam się leczyć. Tu mamy konkret: szwagra znajomej koleżanki babcia była chora, a proszę, wyzdrowiała. Taka wiara jest poza racjonalnością, zwracam ci uwagę, że myślą tak nie tylko ludzie niewykształceni. Każdy szuka czegoś, co pomoże „na pewno", lekarz nam tej gwarancji nie da.

Czy lekarze chcą się uczyć komunikacji z pacjentem?

- Coraz więcej konferencji dla lekarzy ma w programie warsztaty z komunikacji lekarz – pacjent. Ich celem jest zdobycie umiejętności rozmawiania z pacjentem i jego rodziną w różnych kluczowych momentach leczenia. Bo to nie chodzi tylko o tę pierwszą rozmowę, w której pada diagnoza, ale o emisję i remisję choroby, a potem o tę rozmowę, gdy trzeba powiedzieć pacjentowi o „zakończeniu leczenia przyczynowego".

Dla mnie takim momentem była informacja, że mam wznowę w bliźnie. Nie byłam na to przygotowana, bo nikt mi w ogóle przedtem nie powiedział, że może zaistnieć taki fakt. O tym, że znowu znaleziono u mnie komórki nowotworowe poinformował mnie lekko lekarz, który uznał, że nie jest moim lekarzem prowadzącym. On „tylko" wyciął zmianę, on miał mi przekazać tę wiadomość, a wszystko mi wyjaśni mój lekarz prowadzący, który jest właśnie na urlopie.

- Lekarz często nie zdaje sobie sprawy z tego,że każdy kontakt z pacjentem ma niepowtarzalną wartość. To, o czym mówisz, to swego rodzaju mit lekarza prowadzącego. On załatwi resztę. A ty zostałaś na środku parkingu z wynikiem w torebce i wiadomością, że twój lekarz będzie za dwa tygodnie.

W jaki sposób prowadzi się szkolenia z lekarzami?

- Oglądamy na przykład filmy szkoleniowe i potem omawiamy pokazane sytuacje, ćwiczymy scenki. Funkcjonują także podyplomowe studia z psychoonkologii, na które zapisują się lekarze, ale nie tylko, także pielęgniarki i rehabilitanci. Dobrym rozwiązaniem byłoby włączenie zajęć z psychoonkologii do specjalizacji onkologicznej.

A co ma robić pacjent, przed którym stoi wybór, czyli tak powszechne obecnie włączanie pacjenta w proces leczenia?

- I słusznie, to jest bardzo dobry kierunek, ale nie można żądać od pacjenta podjęcia decyzji, jeśli nie przekaże mu się podstawowych informacji. Mam często pacjentki, które obawiają się operacji oszczędzającej, ponieważ boją się, że to zmniejsza ich szanse. Jeżeli komunikacja lekarz – pacjent jest prawidłowa, można rozwiać wątpliwości. Tu widzę też rolę stowarzyszeń pacjenckich, które dbają o edukację pacjentek. Uczą, jakie pytania zadawać lekarzowi, jak czytać wyniki, jakich badań dopilnować.

Nie mam intencji obrażania lekarzy, więc dla mnie jest istotną różnicą, czy uczymy pacjenta, że lekarz to twój wróg i musisz go złapać za rękę, bo coś zrobił źle, czy może raczej nauczmy dialogu obie strony. Tu chodzi o równoważność pozycji.

Rozmawiała
Anna Mazurkiewicz

GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Przychodnia Onkologiczna

Łomża, Szpital Wojewódzki,
al. Piłsudskiego 11, I pietro,
tel. (86) 47-33-375, 4733-392, 47-33-344, 47-33-383
czynna codziennie od 8.00 do 15.00.
Rejestracja 7.30–15.00, tel. 4733-375
we wtorki od 8.00 do 18.00

Oddział Onkologii i Chemioterapii – V piętro

Łomża, Szpital Wojewódzki,
al. Piłsudskiego 11, V piętro,
tel. (86) 47-33-345, 47-33-347, 47-33-377.

- ultrasonograficzne badanie gruczołów piersiowych (pracownia USG)
  Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, I piętro, tel. (86) 47-33-386 – czynna codziennie.
- biopsja cienkoigłowa (Zakład Patomorfologii)
  Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, tel. (086) 47-33-253 – czynny codziennie; wymaga skierowania, dla pacjentów onkologicznych – I piętro – środa, piątek;
- mammografia – wykonana ze skierowaniem od onkologa – Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, I piętro, tel. rejestracja (086) 4733-598, tel. mammografia (086) 4733-540 – codziennie.
  – w soboty bez skierowania dla grupy wiekowej 50-69 lat.

Rehabilitacja dla członkiń Stowarzyszenia

w każdy czwartek w godz. 17.00–19.00 w Dziale Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Łomży (II piętro).

Przychodnia Rehabilitacji Leczniczej

Szpital Wojewódzki
Łomża, al. Piłsudskiego 11,
II piętro – codziennie od 7.00 do 17.00,
ze skierowaniem od lekarza;
rejestracja tel. (86) 4733-584 do godz. 10.00
lekarze – od 10.00 do 15.00,
tel. 4733-584.
we wtorki do godz. 18.00

Regionalny Ośrodek Onkologii w Białymstoku

ul. Ogrodowa 12, tel. (85) 66 46 711

Centrum Onkologii w Warszawie

ul. Roentgena 5, tel. (22) 54 62 000

Biuro Stowarzyszenia

czynne w godzinach:
10.00–13.00 – od poniedziałku do piątku
tel. 86 47-33-263

— KALENDARIUM —

KALENDARIUM

CZERWIEC

4 - godz. 17.00 – spotkanie otwarte członkiń i przyjaciół Stowarzyszenia - Szpital Wojewódzki w Łomży, ul. Piłsudskiego 11, II piętro - sala konferencyjna

5 - Czerwcowe Dni Walki z Rakiem – koncert finałowy, sala widowiskowa Filharmonii Kameralnej im. W. Lutosławskiego w Łomży, ul. Nowa 2:

- godz. 17.00 – otwarcie wystawy w foyer
- godz. 18.45 – powitanie gości
- godz. 19.00 – występ kabaretu Hrabi

LIPIEC I SIERPIEŃ

Przerwa wakacyjna

WRZESIEŃ

3 - godz. 17.00 – spotkanie otwarte członkiń i przyjaciół Stowarzyszenia - Szpital Wojewódzki w Łomży, ul. Piłsudskiego 11, II piętro - sala konferencyjna

Szanowni Państwo!

Serdecznie dziękujemy za dotychczasowe finansowe wsparcie działalności naszego Stowarzyszenia. Mamy nadzieję, że nie zawiodłyśmy Państwa zaufania. Nadal będziemy realizować nasze cele statutowe, przede wszystkim udzielać wszechstronnej pomocy kobietom chorym na raka i kontynuować programy profilaktyki zdrowotnej.

Mamy nadzieję, że zdecydujecie się Państwo przekazać Stowarzyszeniu Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży, 1% swojego podatku dochodowego za rok 2011.

Jest to możliwe, ponieważ nasza organizacja w roku 2004 postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku otrzymała status organizacji pożytku publicznego nr **KRS 0000082371**.

Przekazany przez Państwa 1% podatku wykorzystamy na pomoc chorym dotkniętym nowotworem.

Rozliczenia 1% podatku dochodowego możecie Państwo dokonać na formularzu:

- PIT 36 w części P w pozycji 312, 313, 314
- PIT 36 L w części O w pozycji 108, 109, 110
- PIT 37 w części I w pozycji 124, 125, 126
- PIT 28 w części O w pozycji 136, 137, 138

Należy podać nazwę organizacji:
Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży oraz nr **KRS 0000082371**.
Urząd skarbowy sam dokona przelewu kwoty na konto organizacji.

Z wyrazami szacunku
Zarząd Stowarzyszenia

biuletyn informacyjny
ISSN 1509-6823

Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym Organizacja pożytku publicznego – KRS 0000082371
Redaguje zespół: Barbara Porwoł, Irena Dudo, Tadeusz Oleszczuk
Adres redakcji: Łomża, Aleja Piłsudskiego 11a pokój 410, tel. (86) 47-33-263
Projekt i montaż elektroniczny – Daniel Bajkowski
Druk: Drukarnia Kamil Borkowski, tel. 86 216 31 03,

nakład 3000 egz.
Wszelkie prawa zastrzeżone.